

Pozostanie w pamięci

Nieubłagana śmierć wyrwała z grona żywych w 39 roku kapłaństwa, znanego wielu chojniczanom, ks. Franciszka Husarka. Jakim wielkim uznaniem cieszył się, świadczyły dobitnie o tym wypełniony „niedzielny” kościół MBKP i tłumy na starym cmentarzu w dniu pogrzebu, 28.09.93.

Po raz pierwszy bliżej poznałem Księdza w I klasie szkoły podstawowej. Był moim pierwszym nauczycielem religii. Niestety, tylko przez jeden rok. Mimo to Jego sposób przekazywania prawd wiary na tyle dobrze zapamiętałem, że gdy kilka lat później chciałem zostać ministrantem, bez wahania wybrałem „kapliczkę”. Tak nazywano wówczas przyspitalną kaplicę św. Karola Boromeusza, gdzie ks. Husarek pełnił obowiązki kapelana.

My ministranci nie byliśmy „aniołami”, ale potrafił On sprawiedliwie i po ojcowsku łagodzić wszelkie konflikty. Do dzisiaj wspominamy przedświąteczne paczki ze słodyczami i wspólne kolędowanie, nauki ministrantury przed Wielkim Tygodniem i przejmujące kazania, słuchane przez wielu wiernych. Kilku z naszego grona zostało kapłanami, a jeden trafił potem do Francji. Po ukończeniu przeze mnie VIII klasy, z powodu pobierania nauk w Bydgoszczy, rozstałem się z Nim. Ponownie mogłem Go słuchać dopiero przed kilku laty, w moim parafialnym kościele. Słuchałem wielu Jego kazań, z których był znany, ale nigdy nie było w nich żadnego nienawistnego słowa. Na tych łamach miałem okazję przytoczyć na to przykład.

Będzie nam wszystkim Jego nauk brakowało. Pozostanie w naszej pamięci długie lata.
Jerzy Erdman – „Gazeta Chojnicka” 29.10.1993.